Nr. 271. PONIEDZIAŁEK 27 LISTOPADA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień: w miejscu: 1 zł.; pocztą: 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za grudzień: w miejscu 1 zł. 30 pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Józefa Heimericha zarządcą urzędu pocztowego w Kołomyi.

Naczelny dyrektor poczt zamianował asystentami pocztowymi: porucznika 30 pułku piechoty Franciszka Matanohę we Lwowie, praktykanta pocztowego Jana Surowieckiego w Krakowie i konceptowego praktykanta pocztowego Gustawa Borna w Bochni; przeniósł oficyałów pocztowych Edwarda Frippla ze Stanisławowa do Podwołoczysk i Józefa Czerniewicza z Tarnopola do Białej, tudzież asystentów pocztowych Ludwika Kloczkowskiego z Krakowa do Lwowa, Jana Szydłowskiego z Podwołoczysk do Stanisławowa, Emiliana Matkowskiego z Białej do Tarnopola i Władysława Jordana z Suczawy do Lwowa, i praktykantów pocztowych: Edwarda Bayera z Tarnowa do Krakowa, Wilhelma Fingera ze Lwowa do Tarnowa i Antoniego Moronia z Kołomyi do Lwowa, nakoniec przyjął ukończonego prawnika i praktykanta pocztowego Jana Miękusińskiego na konceptowego praktykanta pocztowego i udzielił mu adjutum rocznych 500 złr.

Dodatek na ażio
do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 grudnia r. b., pobierany będzie dodatek na ażio od zakładów kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 8 proc.

Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 27 listopada.

Dziś odbywa się konferencya frakcyi wiernokonstytucyjnych przy udziale członków gabinetu. Jak ważną jest ta konferencya, jak rozstrzygający wpływ mogą jej postanowienia wywrzeć na ustrój wewnętrznych stosunków, wspomnieliśmy w ostatnim przeglądzie. Postawa stronnictwa wiernokonstytucyjnego i w ogóle cała sytuacya wewnętrzna była do ostatniej chwili tak dwuznaczną, że dziś wstrzymać się musimy od stawiania horoskopu w tem przekonaniu, iż horoskop taki tylko na kilka godzin mógłby wyprzedzić autentyczną wiadomość. Nie przypuszczamy bowiem, ażeby i dzisiejsza konferencya skończyła się bez żadnego rezultatu jak poprzednia, bo wszystkie frakcye wiernokonstytucyjne czują to dobrze, że dłuższe pozostawienie kwestyi bankowej i w ogóle kwestyi zachowania się rządu w sprawie ugodowej nie przyczynia się wcale do uśmierzenia niepokojących symptomatów sytuacyi lecz raczej pozwala różnym żywiołom podsycać nieporozumienia między gabinetem a większością parlamentarną. Zresztą jak można zapuszczać się w przewidywania, skoro część stronnictwa potępiająca postępowanie rządu w sprawie statutu bankowego nie stawia żadnej dodatniej tezy politycznej. Wszakże nawet tak głośny dziś twórca nowego programu deputowany Skene nie wystąpił z żadną myślą dodatnią, lecz tylko zastrzega się przeciw obciążeniu skarbu, przeciw dualizmowi bankowemu i t. p. Stronnictwo wiernokonstytucyjne jest nadto dojrzałe i rozważne, ażeby znalazła się w niem większość skłonna do wypowiedzenia gabinetowi harmonii, nie posiadająca już w pogotowiu programu, który przynajmniej w jej przekonaniu będzie zbawienniejszym od kierunku, w jakim rząd dotąd prowadził akcyę w sprawie ugodowej.

Vive l'empereur! Z tym okrzykiem, który w piątek sprawił ogromne wzburzenie w wersalskim parlamencie, kwestya bonapartyzmu wypłynęła bodaj chwilowo w formie trochę drażliwszej. Kilka miesięcy trwał w parlamencie francuskim pokój między stronnictwami. Był to pokój bardzo kruchy. Obie strony patrzały na siebie z nieustannem niedowierzaniem, ale ostatecznie nie zachodziły owe starcia skandaliczne, które poprzedni parlament francuski zrobiły tak podobnym do kortezów hiszpańskich. Cóż w tem zresztą tak nadzwyczajnego, że jeden gorętszy poseł z frakcyi imperyalistycznej zawołał: niech żyje cesarz? Izba uchwaliła dlań naganę, prezydent przywołał do porządku innych zapaleńców z tej samej frakcyi, i wszystko się skończyło. Tak rzeczywiście przedstawia się piątkowy epizod w parlamencie francuskim, ale na tem skończyło się wszystko tylko pozornie. W głębi parlamentu tkwi znowu zarzewie starć i burz między stronnictwami, a wiadomo przecież, jak żywy odgłos znajduje w całej Francyi każde żywsze starcie stronnictw w parlamencie. Bywały już wypadki, że okrzyk podobny do tego, który w piątek zepsuł humor większości republikańskiej, odzywał się w parlamencie stanowczo monarchicznym na rzecz republiki, i wtedy przenosił się w okamgnieniu z Izby na bruk paryski. Bruk paryski a barykady, barykady a rewolucya, te pojęcia tak się stykają a raczej stykały ze sobą, że gdybyśmy piątkową scenę w parlamencie wersalskim ocenić mieli wyłącznie ze stanowiska reminiscencyi historycznych, powiedzielibyśmy, iż może wkrótce świat polityczny będzie musiał podzielić swoją uwagę w równej mierze między wschód i zachód Europy. Ale choć przypuszczamy, że bonapartyści nie są tak skłonni do stawiania barykad, jak niegdyś republikanie, gdy stanowili tylko mniejszość parlamentu, mimo to nie możemy lekceważyć piątkowej sceny w Wersalu. Bonapartyści starli się z legitymistami tak stanowczo, tak namiętnie, że nie wiemy, czy potem dadzą się napowrót zawiązać stosunki, jeżeli już nie przyjaźni politycznej, to przynajmniej harmonii utylitarnej, obliczonej wyłącznie na wspólne paraliżowanie radykalnych zapędów republikanizmu. Równocześnie, gdy Izba deputowanych była sceną tych starć, senat wybrał dożywotnimi senatorami legitymistę Chesnelonga i republikanina Renouarta. Bonapartysty zatem nie wybrano, choć jeszcze w wilię wybór generała Vinoy miał prawie zapewnioną większość. Czy legitymiści tak szybko czynem odpowiedzieli na wyzwanie bonapartystów i nie wzgardzili nawet republikańskim sojuszem, ażeby tylko dać tak dobitną odpowiedź? Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, a nie mniej prawdopodobnem jest i to, że odtąd szybko dokonywać się zacznie nowa metamorfoza stronnictw. Republikanie mogą być i są zapewne uradowani, bo rozbicie na prawicy robi ich zupełnymi panami sytuacyi. Wkrótce będą mogli rozporządzać większością senatu niemal tak samo jak większością izby deputowanych. Ale bonapartyzm mimo to nie zginie lecz owszem wzniesie się na takie stanowisko, że tylko z nim republikanie staczać będą walkę. Legitymiści nie upadli tak jak orleaniści ale wszystko składa się na to, że czeka ich los równie przykry. Dopóki marszałek Mac Mahon stoi u steru i dzielnie odpiera radykalne zapędy, bonapartyści mimo wielkiej skłonności do liberalizmu wystarczyć mogą tym konserwatystom, którym głównie zależy na obronie interesów konserwatywnych a nie na formie rządu lub dynastyi. Jeżeliby zaś marszałek Mac Mahon nie zdołał dłużej opierać się radykalizmowi i musiał rozwiązać parlament, to właśnie wtedy tylko bonapartyzm mógłby się stać punktem krystalizacyjnym dla nowej konserwatywnej większości. W sojuszu z legitymistami żaden rząd nie wytworzy nowej większości, bo wszystkie wybory uzupełniające wykazują fakt, że tylko bonapartystom przybywają głosy, że tylko między nimi a republikanami waży się szala zwycięstwa.

Anglia otrzyma czy otrzymała już od Rossyi zupełnie wystarczające rękojmie, że ani wojska ani okręty rossyjskie w żadnym razie nie posuną się ku Stambułowi. W skutek tego Anglia patrzeć będzie neutralnie na wybuch wojny rossyjsko-tureckiej a Turcyę ta zmiana sytuacyi skruszy zapewne tak, że przestanie się wzdrygać przed okupacyą Bułgaryi i uniknie wojny z Rossyą. Tak opiewa najświeższa wersya o konstellacyi stosunków dyplomatycznych w obec kwestyi wschodniej, jeżeli opuścimy różne zastrzeżenia i warunki, w obec których wersya ta zakrawa zupełnie na hypotezę polityczną tak samo niepewną i chwiejną jak

9)

PRZEGRANA SPRAWA

KOMEDYA OPOWIEDZIANA

Przez Autora

„Kłopotów Starego Komendanta"

III.

(Ciąg dalszy)

— Bajesz stary, bajesz... rzecze wesoło adwokat — ale przyznaj to łechce twoją dumę, hę? — Jest czego, jest... U nas imię zawsze coś znaczy... więcej jak Dąbrowa wierz mi... Sobieradzki żeni się z wnuczką hrabiów Krzyworóg... A Kożuchówka i Malinówka graniczą... Śliczna fortuna, hę? Widzisz, idzie ci ślinka, oczy się śmieją... Nie udawaj!

— Panie adwokacie — odzywa się zbliżając Kwestarska — proszę cię, zapoznaj mię z panem sędzią Sobieradzkim — syn bywa w moim domu.

— Przedstawiam więc pani kolegę mojego i przyjaciela... A to pani Kwestarska, jeneralny jałmużnik wszystkich Zakładów dobroczynnych w Polsce... Proszę cię, trzymaj swoją kieszeń, inaczej ubodzy będą cię musieli błogosławić...

— Kiedy pan sędzia, którego cała okolica nazywa żelaznym sędzią — mówi kłaniając się Lisicka.

— Niezasłużenie, niezasłużenie pani dobrodziejko... a najlepszy dowód, że nie mogę mieć pretensyi, skorom nie podziękował dotąd pani za względy dla mojego syna... Pani daruje, ja człowiek pracy, gdzie mnie przyrównywać do takiego mocarza...

— Jednak — wtrąca adwokat darujesz, jest wiele podobieństwa: u niego trzy włosy, u ciebie żadnego; u niego upór, a u ciebie jeszcze większy. Mam chęci szczere pogodzenia ich z prezesem o tę Dąbrowę, aby sobie podali ręce, ale wątpię...

— Zwaśnionych godzić, uczynek miłosierny — odzywa się Kwestarska — zwłaszcza kto sam jest reprezentantem pokoju i zgody. Właśnie przed chwilą mówił mi prezes wobec proboszcza, że to jest jedynem jego pragnieniem, ale powiada: boję się... a nuż pan Sobieradzki odrzuci moją rękę...

— A cóż ten Sobieradzki ma być wilkiem, co wszystkich pożera — mówi obrażony sędzia. — Nie pani, Sobieradzki nie wyciąga ręki do upokorzającej zgody, ale też nie cofa swojej, gdy mu ją kto szczerze podaje... Proszę pani — rzecze z elegancyą podając jej ramię — zechciej być naszą pośredniczką, idźmy do prezesa...

— Ot tak to rozumiem — mówi Kwestarska, a twarz jej zwrócona do adwokata z tryumfem zdaje się dodawać: Widzisz, nie taki straszny dyabeł...

Adwokat zatarł ręce...

— No dzięki Bogu — szepcze do siebie — pół sprawy wygraliśmy... Frant baba, jak go umiała zażyć; że ona jeszcze wydusi od niego na tych mistycznych ubogich ze sto rubli, to wydusi... Pójdźmy za niemi... cieszmy się sąsiedzką zgodą.

Rzeczywiście, dwaj poważnieni sąsiedzi podali sobie ręce zgody wobec proboszcza w ganku. Niech się więc cieszą, niech prawią sobie grzeczności, a my tymczasem podsuńmy się cichaczem ku młodej parze ich dzieci.

— I nie cieszy pana ta scena? — pyta Kamilla pokazując parasolką na ganek.

— Jestem w szóstem niebie.. dawno nie byłem tak szczęśliwy jak dzisiaj — odpowiada Wojciech spoglądając w szafirowe oczy panienki.

— Dlaczegóż nie w siódmem?

— Siódme niebo dla mnie jeszcze zamknięte...

— A pukałeś pan? — pyta udając naiwność Kamilka.

— Gdyby wyrażenie to nie było zanadto prozaicznem, powiedziałbym że od roku już stukam obiema rękami z całej siły.

— I cóż?

— Niebo zamknięte... widzę czasami tylko cudne oblicze anioła stróża, ale ten porusza przecząco główką.

— Czy tak? — pyta figlarnie Kamilka — robiąc giest przeczący.

— Tak pani, zupełnie tak jak moje widzenia przedstawiają i dlatego podejrzywam...

— Cóż pan podejrzywasz, że jestem z nim w zmowie?

— Nawet, widocznie dajesz mu pani instrukcye — dodaje młodzieniec.

— Być może — odpowiada panienka, wachlując się parasolką — bo trzeba panu wiedzieć, jestem bardzo pretensyonalną i nie mogę znieść, gdy kto nie udaje się do mojej protekcyi...

— Ach pani! — zawoła z radością Wojciech — błagam cię przyjmij mię pod pod swoją opiekę, a uszczęśliwisz...

— Za pozwoleniem, nie ciesz się pan przedwcześnie — odpowiada robiąc poważną minę panienka — kogo biorę w opiekę, żądam wprzód spowiedzi; tylko szczerej, serdecznej spowiedzi. Powiedz mi pan zatem czy kochasz... źle mówię, więcej niż kochasz tę kapłankę siódmego nieba? bo o ile ją znam, jest wymagającą, bardzo wymagającą...

— Jeżeli pragnę jej oddać wszystko co dusza i serce posiadać może — rzecze z niekłamanym zapałem Wojciech — jeżeli oddaję jej całą istotę moją, myśli, czucia, pragnienia, honor i życie!

— Na długo? — przerywa ciszej rysując po piasku floresy rączką od parasolki — może na chwilę jednego walca?

— Na zawsze pani, na całą wieczność bez końca...

— No zobaczymy... Będziemy żądać dowodów... wytrwałości. Gotów pan jesteś poddać się próbie?

— Z największą rozkoszą...

— Naprzykład gdyby mimo zezwolenia właścicielki siódmego nieba — mówi z ożywioną zapewne od gorąca twarzą Kamilka — matka jej źle go przyjęła, będziesz pan miał odwagę i cierpliwość czekać?

— Do śmierci! — odpowiada z zapałem młodzieniec.

— Więc jeżeli anioł da mu znak taki —

wszystkie poprzednie. Co mogło tak nagle uspokoić Anglię, jeżeli przed trzema tygodniami uroczyste słowo honoru cesarza Aleksandra nie usunęło nieufności? Możnaby na to powiedzieć, że Anglia nie wiedziała o tem słowie honoru i dopiero teraz, gdy depesza lorda Loftusa doszła do powszechnej wiadomości przekonano się, że lord Beaconsfield zrobił krok fałszywy w swojej słynnej mowie. Jeżeli jednak opinia publiczna odwróciła się pod wrażeniem tej depeszy tak stanowczo od lorda Beaconsfielda to w tej chwili musielibyśmy już mieć wiadomość o jego dymisyi. Jestto tak jasne, że chyba tylko jakieś wielce ważne a nikomu dotąd nieznane stypulacye dyplomatyczne między Anglią a Rossyą mogłyby wytłumaczyć pozostanie lorda Beaconsfielda u steru i równoczesną zmianę w polityce angielskiej. Ale choćby zmiana ta była faktem dokonanym, to jeszcze tryumf pokoju nie byłby zapewniony. Turcya odgraża się, że nawet bez pomocy Anglii oprze się rossyjskim zamachom na swoją udzielność i niepodległości a że Turcya umie dotrzymywać najrozpaczliwszych postanowień, to dowiodła cała przeszłość sprawy wschodniej. Gdyby zaś Turcya i teraz spełniła groźbę, to cała umowa między Anglią a Rossyą byłaby zawisłą od przebiegu walki. Nikt przecież przewidzieć nie może, komu szczęście wojenne sprzyjać będzie stale i stanowczo. Prawdopodobniejszą jednak zawsze jest klęska Turcyi opuszczonej przez Anglię i właśnie ta okoliczność kwestyonuje neutralność Anglii. Nie da się pomyśleć taki przebieg wojny, ażeby Rossya i Turcya powiedziały sobie, że dotąd tylko będą walczyć, dopóki jedna strona nie wyprze drugiej z Bułgaryi Turecka armia pobita w Bułgaryi i cofająca się w głąb kraju nie przestałaby być niebezpieczną dla Rossyi dotąd, dopóki nie zajęta część państwa pozwalałaby jej wypełnić luki i pokrzepić siły do dalszej walki. Armia rossyjska zatem musiałaby w razie zwycięstwa dążyć jak każda armia zwycięska do tego, ażeby nieprzyjacielowi odebrać wszelką możność zreorganizowania sił w niezajętej części kraju. Turcya tak jest przekonaną o ścisłym związku między swą niepodległością a interesami Anglii, że w razie klęski pewnie nie wstrzymywałaby pochodu armii rossyjskiej w głąb kraju. Im więcej Rossyanie zbliżaliby się do murów stolicy, tem pewniejsi byliby Turcy ocalenia.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 25 listopada.

Ʒ Dziś w szóstą rocznicę gabinetu ks. Auersperga niektórzy augurowie dziennikarscy zapowiadają bądź częściowe, bądź całkowite przesilenie ministeryalne. Okoliczność, że baron Weber, namiestnik czeski, przybył do Wiednia, wystarcza, aby posłużyć dziennikom za podstawę do rozmaitych kombinacyj. Pozostawiając tym pismom dar proroctwa, widzimy tylko, że istnieje między gabinetem a częścią stronnictwa wiernokonstytucyjnego pewne rozdrażnienie, które wymaga rychłego złagodzenia. Kluby konstytucyjne, zamiast spokojnie czekać aż do chwili, gdy rząd zamierza wnieść w Izbie przedłożenia ugodowe, rozpoczynają już teraz akcyę, zmuszając gabinet do udzielenia wyjaśnień. Mówią, że kluby żądać będą tylko wyjaśnień w sprawie bankowej, i ministrowie w każdym razie pojawią się na poniedziałkowem posiedzeniu klubów wiernokonstytucyjnych i jak słychać mają zamiar obszernie i stanowczo wyłuszczyć swe zapatrywania i postanowienia w sprawie ugody, zwłaszcza w sprawie bankowej. Wrzawa z tej strony Litawy znalazła żywy odgłos z tamtej strony Litawy, a wszystkie pisma węgierskie bardziej niż kiedykolwiek domagają się urzeczywistnienia dualizmu bankowego. Widoczna, że to nie ułatwia sytuacyi. Bądź co bądź życzyć należy, aby akcya ugodowa stronnictwa wierno-konstytucyjnego pomyślniej skończyć się mogła, aniżeli akcya tegoż stronnictwa w sprawie reformy administracyi. Po tylodniowej dyskusyi odrzucono wszystkie wnioski, tak iż całe rozprawy były prostą zabawką. I taki negatywny wynik jest rezultatem wielomownym.

Dziś giełda znowu przelękła się — artykułu *Nat. Ztg.* berlińskiej. Anglia i Rossya wojują ze sobą od kilku dni notami dyplomatycznemi. Na oskarżenia zawarte w notach rossyjskich Turcya odpowiada również memoryałem dyplomatycznym, który uważają po części za odmowną odpowiedź na żądania rossyjskie. Drobna ta szczypta samodzielności, jaką Turcya uratować usiłuje, nie podoba się dziennikowi berlińskiemu, stojącemu zupełnie na stanowisku rossyjskiem, a ponieważ głos Berlina w sprawie wschodniej jest nader ważnym, giełda na artykuł *Nat. Ztg.* odpowiedziała spadkiem papierów.

Rada państwa.

(*H*) **Wiedeń** 24 listopada (Koresp. *Gazety Lwowskiej*) Dyskusya nad reorganizacyą administracyi politycznej skończona. Przez pięć dni toczyły się rozprawy. Kilkunastu mowców stanęło w szranki parlamentarne, aż cztery wnioski postawiono w ciągu debaty — a jaki skutek? Zamknięto dyskusyę, przystąpiono do głosowania i porzucono w końcu wszelkie projekta. Upadły wszystkie cztery wnioski wraz z wnioskiem wydziału, a wynik długich mów i zabiegów równa się zeru. Od blisko trzech lat snująca się kwestya reorganizacyi administracyjnej, podjęta wnioskiem Göllericha, stanęła znowu tam gdzie się znajdowała — nim ją podniesiono. To jest głównem zdarzeniem dzisiejszego posiedzenia. Przemowa końcowa wnioskodawcy pierwotnego i referenta komisyi, dep. Göllericha, była daremną. Przy głosowaniu bowiem w Izbie nie znalazła komisya większości a tak samo odrzucone zostały wnioski Zschocka, Walderta i Scharschmida. Najciekawszym przedmiotem rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu była dyskusya nad zażaleniem wniesionem do Izby na niewłaściwości organów rządowych przy wyborach do Sejmu w Dalmacyi.

Nim jednak przystąpiono do tego przedmiotu przekazano przedłożenia kredytu dodatkowego w kwocie 700.000 na cele wystawy paryzkiej w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej.

Dalej komisya legitymacyjna zdawała sprawę z niektórych wyborów. Wybór hr. Mannsfelda, pomimo zarzutów jednego z deputowanych, został potwierdzony; tak samo wybory deputowanych: Bodyńskiego, Piotra Grossa i innych.

Następnym przedmiotem porządku dziennego miało być przedłożenie o postępowaniu przy egzekucyi. Deputowany Sturm wniósł jednak, aby przedmiot ten ze względu na ogólną procedurę cywilną, którą zajmuje się już osobna komisya, usunięto z porządku dziennego. Sprzeciwił się temu tylko dep. Kabat, podczas gdy p. minister sprawiedliwości dr. Glaser na to jedynie położył nacisk, że przyjście do skutku ustawy egzekucyjnej pożądanem jest nawet przed uchwaleniem nowej procedury cywilnej. Przyjęto tedy wniosek dep. Sturma, i przystąpiono do wspomnianej na wstępie sprawy nadużyć, których wrzekomo dopuścić się miały organa rządowe przy wyborach sejmowych w Dalmacyi. Sprawa to po większej części znana już z rozpraw budżetowych, dlatego ją tylko w streszczeniu powtórzymy.

Sprawozdawca wylicza szereg tych przekroczeń władz politycznych, na które się użalają wyborcy stronnictwa włoskiego w Dalmacyi. Starostwa odrzucały zażalenia uzasadnione dokumentami, kilku wyborców za pomocą żandamów i wojska miano powstrzymać od wyboru, dalej komisarz rządowy 42 głosów wykluczył przy głosowaniu nie uznając ich identyczności i t. d.

Komisya wnosi, przekazać petycye te rządowi do rozważenia z wezwaniem, aby jak najspieszniej zarządził śledztwo. Mniejszość komisyi zaś reprezentowana przez dep. Lienbachera, wnosi odstąpić petycye rządowi do urzędowego użytku, o ile one wskazują nadużycia władz rządowych; wszelako przejść nad niemi do porządku dziennego szanując kompetencyę sejmu w uznaniu samejże ważności wyborów.

Deputowany Bonda w dłuższem przemówieniu starał się wykazać słuszność wszystkich wniesionych skarg podnosząc przytem najrozmaitsze żale na protegowanie stronnictwa słowiańskiego w Dalmacyi. Na to JE p. minister spraw wewnętrznych bar. Lasser w dłuższem przemówieniu wyłuszczył Izbie prawdziwy stan rzeczy opierając się na raportach rządowych, które sobie umyślnie nadesłać kazał. Z sprawozdań tych rządowych wynika, że owe skargi po największej części były przesadzone, że przytoczone w nich fakta, stanowiące główny przedmiot skargi, były albo zmyślone albo przekręcone. Tak dalece udało się p. ministrowi przekonać Izbę o prawdziwym stanie rzeczy, że głośnym aplauzem podziękowała mu za wyjaśnienie, a sam inicyator całej dyskussyi dep. dr. Giskra, który przedłożył sam telegram Bajamontiego jako petycyę, czuł się obowiązanym do oświadczenia, że rząd istotnie nie mógł inaczej sobie postąpić. Natomiast dawnym zwyczajem znowu użył Giskra sposobności aby powtórzyć swoje *ceterum censeo*: aby gen. Rodicza na wszelki sposób usunięto z namiestnictwa Dalmacyi. W końcu przyjęto wniosek większości.

Następne posiedzenie we wtorek.

Projekt ustawy otwierający kredyt 700 000 złr. na udział królestw i krajów w Radzie państwa stanowi w pierwszym artykule, że kwota ta jest maxymalna i nie może być przekroczoną. Z całego kredytu kwota 200 000 złr. wypłacona będzie w złocie celem pokrycia wydatków na miejscu wystawy. Podania wnoszone do władz administracyjnych w sprawach wystawy paryskiej i protokoły tych władz są wolne od opłaty stemplowej. Takie same uwolnienie przyznane zostaje aktom prawnym spisanym przez organa ustanowione do przygotowania i kierownictwa udziału w wystawie a to tak długo, dopóki z nich nie będzie zrobiony użytek sądowy.

Komisya budżetowa obradowała 24 b. m. nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa. Sprawozdawca dep. Skene podniósł z uznaniem, że ministerstwo rolnictwa starało się zawsze uczynić zadość życzeniom przez Radę państwa wyrażonym i przestrzegało oszczędności. W toku rozprawy minister rolnictwa hr. Mannsfeld oświadczył, że będzie zniewolony zażądać kredytu dodatkowego na utworzenie posad inspektorów kultury krajowej, których zadaniem będzie czuwanie nad sposobem użycia subwencyi państwowych i w ogóle nad rozwojem spraw kultury krajowej. Na razie będą ustanowione tylko dwie posady inspektorów kultury krajowej ale z czasem istnieć będzie jedna posada dla każdej prowincyi.

Budżety naukowych zakładów gminnych w Leoben i Przibram zajęły dużo czasu Odzywały się liczne głosy za zniesieniem ostatniego zakładu z powodu małej frekwencyi ale minister oświadczył, że w takim razie musiałby powstać inny zakład tego rodzaju dla Czech.

SPRAWY MONARCHII

— Posiedzenie sejmu węgierskiego z 24 listopada było burzliwe. Moczary zwracając się do ministra-prezydenta Tiszy rzekł, że tajemniczość polityki rządowej osłania pe-

---

rzecze podając mu rękę Kamilka i poruszając potwierdzająco główką.

— Już jestem w siódmem niebie! — szepcze całując podaną rączkę.

— Ostrzegam, mogą być próby, a może ciężkie próby...

— Droga Kamillo — rzecze trzymając wciąż jej rączkę — rozkoszą dla mnie będzie znieść wszystko, gdy będę wiedział, że posiadam twe serce... powiedz..

— Czy mało powiedziałam? — odpowiada wysuwając zwolna swą rękę, w obawie nadchodzącego adwokata z Kwestarską... — Pójdźmy do ojca.

— Tak pójdźmy — dodaje uszczęśliwiony nad wyraz pan Wojciech — pójdźmy, przedstawię cię mojemu...

Dalsze słowa przerwały dolatujące głosy rozmawiających, którzy wolnym krokiem posuwają się ku gankowi plebanii.

— Zadowolony jesteś mecenasie? — pyta Kwestarska wiodąc ku ławeczce zamyślonego adwokata.

— Nie zupełnie łaskawa pani; to co rozegrane, rozegrane bez atutów.

— A Kamilka?... widziałeś...

— Eh młoda, zaledwie za damę atutową ujdzie — mówi niechętnym tonem adwokat — przeczuwając zamach na swoją kieszeń.

— A Wojciech?

— Zakochany... chcesz pani żeby zakochanych brać w rachubę... tych dwójka atutowa bije...

– Sobieradzki, prezes? — pyta niezrażona kobieta.

— Podrzędni... dziesiątka, może nawet król...

— Wybredny jesteś mecenasie; bądź co bądź, dwie trzecie gry rozegraliśmy szczęśliwie. Chodzi o asa, prawda? i tego zdobędziemy, tylko cierpliwie... Nie obawiaj się, mam całą taliję w ręku... Sędzia za trzy dni obiecał przyjechać do Malinówki, patrz jak się całują... Pan jesteś nienasycony mecenasie. Patrz, nie rozpływa ci się serce, gdy widzisz zgodę sąsiedzką... Skromne moje zasługi...

— Cenię szanowna pani, wysoko nawet cenię — odpowiada zakłopotany zabierając się iść ku gankowi.

— Więc gdy dzieło w dwóch trzecich skończone — mówi zastępując mu niechcący drogę Kwestarka — i moi biedni chcieliby w tym samym stosunku uczuć hojność kochanego mecenasa... Wpisy do szkoł już się rozpoczęły... Odebrałam listy... Sam powiedz mecenasie, czy podobna tamować dalsze kształcenie się moim pupillom. Janek Kukasiński idzie do piątej, Józef do trzeciej.

— Kiedy to... bo racz szanowna pani zauważyć, nie wiele wziąłem z sobą...

— Usprawiedliwiam. Nie, nie, proszę cię mecenasie zapomnij o tem co mówiłam... tylko daruj, że muszę jutro odjechać do Warszawy... chłopców nie mogę zostawić bez opieki. Tu mi trudno, lecz tam znajdę dobroczyńców... Te pareset rubli..

— Tylko parę set? — bagatelka! zawoła udając zadziwionego mecenas — służę kochanej pani, służę. — To mówiąc z pospiechem wyjmuje pugilares i oddaje z gracyą dwa sturublowe papiery.

— Nie, nie — rzecze złośliwie Kwestarka chowając ręce za siebie — schowaj mecenasie, nie wiele wziąłeś z sobą...

— Zawsze łaskawa pani lubi być złośliwą; proszę o pardon: tak, tak proszę — dodaje całując ją w rękę.

— W sobotę więc rozegramy... — rzecze chowając papierki udobruchana Kwestarka. Mecenas ułóż projekt intercyzy i układów, pilnuj Sobieradzkiego. Ja panią hrabinę już trzymam po trosze.

— Ona jeszcze nic nie wie?

— Nic, ale bądź spokojny. *Adieu!* — spieszę, bo już czekają na mnie z odjazdem

— Jeszcze mię też nikt tak nie ciągnął jak ta baba! — rzekł sam do siebie mecenas zawiązując stary pugilares. — Dobrze ci tak stary, hypotekuj, hypotekuj, nie wierz szlachcie...

— Kochany ojcze, sto rubli, na gwałt potrzebuję stu rubli do odejścia poczty! — mówi przybiegając Lucyan z otwartym listem w ręku.

— Czy i ty?

— A któż więcej? — pyta zadziwiony synek.

— Kwestarska dopiero co wzięła mi dwieście.

— Mecenasie, mecenasie, jakże wszyscy z ciebie korzystają prócz syna... Bój się Boga ojcze, starzejesz się...

= Albo co?

— Toż ona tu nic nie robi! Co się stało, to moje starania. Szkoda... No proszę cię, dajże tę stówkę? Mam dług honorowy; pisze Kazio, niech ojciec czyta, że mię wykreślą z resursy... Nie wstyd byłoby ojcu, żeby jego nazwisko gdzieś tam mazali dla głupich stu rubli...

— Wy mię zniszczycie! — zawoła zirytowany mecenas.

— Kto? ja ojca zniszczę? Paradnie.. ciekawym kto kogo więcej zniszczył?

— Lucyanie, jesteś śmieszny!

— A 40.000 rubli? — rzecze szyderczo Lucyan.

— Albo to twoje?

— A czyjeż? Sądzę przecie, że ojciec by ich nie przejadł. Któż ojca sukcessorem, co? kogoż więc ojciec skrzywdziłeś, jak nie swego prawego dziedzica i sukcessora? Gdzież tu spełnione obowiązki ojca względem dzieci? No powiedz ojciec, tak sumiennie, czy nie mam racyi, czy to nie logiczny i nie prawny zarzut? Dla mnie żałujesz stu rubli, temu, który ratuje 40.000 przez ciebie zmarnowanych.

— Masz, masz ty filozofie, retorzysto — odpowiada stary mecenas wyjmując drżącemi rękoma bilet stu rublowy.

— Ja w gniewie nie przyjmę...

— Więc mam cię jeszcze prosić?

— Tego nie żądam — mówi z flegmą synalek — ale porządni ludzie nie okazują złego humoru jak dają — to jest kochany ojcze dowód...

— Bierz do licha, nie bądź dzieckiem — kończy mecenas, wciskając mu do ręki pieniądze...

— Jedziemy za chwilę, ja tylko wpadnę na pocztę... Dług honorowy przedewszystkiem, mój ojcze...

— No, no — jakie to czasy nastały teraz — powtarza sobie Kodeksiński — trzeba prosić, żeby wzięli... Koniec świata. Nosił wilk barany, biorą się widzę na seryo do wilka.

(C. d. n.)

wnie sympatye dla Rossyi. Z tego powodu mowca wnosi odmówienie budżetu. Tisza odpowiedział, że nie pojmuje, jak stronnictwo narzekające ciągle na ciężkie położenie skarbu, wymagać może kosztownej wojny. Tisza ostrzegał dalej, ażeby niepokładano wielkich nadziei w stronnictwo austryackie, które według zdania Moczarego dąży do unii osobistej. Stronnictwo to bowiem dąży więcej do centralizmu aniżeli do unii osobistej. Moczary powstał na to i odpowiedział, że nie przyjmie od Tiszy żadnej obrazy, bo Tisza zdaje się także gburowatość zaliczać do środków parlamentarnych. Słowa te wywołały ogromne wzburzenie a prezydent Ghyczy przywołał Moczarego do porządku.

— *Hon* zaprzecza pogłosce, że wielu honwedów węgierskich wybiera się do Turcyi, celem wstąpienia do jej armii.

— Brak miejsca nie pozwala nam podać w obszerniejszem streszczeniu *exposé* węgierskiego ministra skarbu Szella. Minister Szell odparł w swojej znakomitej mowie wszystkie zarzuty opozycyi i przedstawił ekonomiczno-skarbową sytuacyę kraju w prawdziwem świetle. Mowa ta sprawiła silne wrażenie, któremu oprzeć się nie mogli nawet przeciwnicy obecnego gabinetu.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Język polski w parlamencie niemieckim.)

Przy obradach nad organizacyą sądownictwa w parlamencie niemieckim dnia 23 b. m. przy § 150, który opiewa, że „językiem sądowym jest język niemiecki", postawił dep. Chosłowski poprawkę, aby w polskich częściach należących do Prus język polski w sądownictwie równouprawniony był z niemieckim. „Wniosek mój — mówił p. Chosłowski — jest całkiem usprawiedliwiony, gdyż znaczyłoby to działać małodusznie i wbrew wszelkim międzynarodowym traktatom, gdyby izba nie uczyniła zadość słusznym żądaniom Polaków." Pełnomocnik związkowy v. Amsberg wystąpił przeciw poprawce p. Chosłowskiego wzywając izbę, aby odrzuciła ten wniosek, gdyż żaden traktat nie zastrzega polskiej ludności prawa używania narodowego języka w sądownictwie. Dep Gerhardt twierdził, że Niemcy mają wszelkie prawo germanizować ziemie polskie i że należy ubolewać, iż Niemcy nie germanizują dziś tak bezwzględnie Polaków, jak niegdyś Polacy polonizowali Niemców. Największa część ludności Prus zachodnich, nawet tej, która nosi nazwiska polskie, była pierwotnie niemiecką „Nawet nazwisko *Schulze* zamienili Polacy w *Szulczewski* — żali się p Gerhardt. Niemcy, którzy osiedlili się w Polsce, byli zanadto słabi wobec swych ukochanych żon Polek (*genug schwach aus Liebe zu ihren polnischen Frauen*) i dali się skłonić do przyjęcia polskich nazwisk Cóż robić — mówi ku wielkiemu rozweseleniu izby Gerhardt — każdy mąż mniej więcej wzdycha pod pantofelkiem swej żony." Dp. Windhorst jak zawsze tak i tym razem staje po stronie Polaków. Frydryk Wilhelm III. zagwarantował Polakom w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich używanie języka polskiego. Należałoby raczej naprawiać dziś krzywdy wyrządzone Polakom a nie dodawać nowe. Poseł Donimirski oświadcza, że odbierać Polakom prawo używania własnego języka po sądach, znaczy tyle, co łamać prawo, ustawę i słowo monarsze. Tem gorzej, że czyni to państwo, które właśnie stać winno na straży prawa. Komisarz związkowy Oelschlaeger występuje z różnemi zarzutami przeciw Polakom, którzy zdaniem jego okazują niewdzięczność za niemieckie dobrodziejstwa. Poseł Unruhe Bomst przemawia także przeciw wnioskowi Chosłowskiego, poseł Donimirski występuje energicznie w obronie praw polskich. Putkammer odpowiadając Windthorstowi przyznaje, że król Frydryk Wilhelm III w proklamacyi swojej przyrzekł pamiętać życzliwie o Polakach, ale Polacy podnieśli zbrojny bunt i o tem zapomnieć nie można. Na to replikuje Windthorst, że i Berlinczycy w r. 1848 podnieśli zbrojny bunt przeciw królowi, a nikt im dziś tego nie pamięta. Kiedy tak wszystko pamiętacie Polakom, czemuż nie pamiętacie im tego, że w r 1866 i 1870 przelewali krew swoją w pruskich szeregach i w obronie państwa? Po przemówieniu Laskera, który także mówił w nieprzyjaźnym dla Polaków duchu, izba odrzuciła wniosek Chosłowskiego, uchwalając, że językiem sądowym ma być wszędzie i wyłącznie język niemiecki.

(Wystawa paryska.)

Kwestya udziału Niemiec w wystawie paryskiej, nie została jeszcze rozstrzygniętą, a rząd niemiecki nie przesłał jeszcze do Paryża oficyalnego uwiadomienia, że w wystawie tej nie weźmie udziału. Tylko w bardzo poufny sposób w nadzwyczaj grzecznej formie, przygotowano rząd francuski na możliwość odmownej decyzyi rządu niemieckiego. Dano tylko poznać rządowi francuzkiemu, iż łatwo być może, że Niemcy nie wezmą udziału w wystawie. Istnieje zresztą wielkie prawdopodobieństwo, że nie przyjdzie do oficyalnej notyfikacyi odmownej odpowiedzi i że Niemcy decydując się w rzeczy samej na nieobesłanie wystawy, uczynią to w milczeniu. Postanowienie takie z pewnością nie byłoby na rękę rządowi francuskiemu, ale rząd ten mniema, że Niemcy się jeszcze namyślą i w końcu zmienią może zdanie. Jest w rzeczy samej dużo powodów ekonomicznej natury, któreby powinny nakłonić rząd niemiecki do zmiany swych postanowień. W każdym razie, choćby decyzya rządu niemieckiego okazała się nieodwołalną, nie myśli rząd francuski upatrywać w tem politycznego znaczenia. Wszystko, co dzienniki rozgłaszają o prawdopodobieństwie odroczenia wystawy na r. 1879, nie ma podług *Pol. Cor.* najmniejszej podstawy. Nad punktem tym wcale się dotąd nie zastanawiano i najmniejszego też do tego nie miano powodu, gdyż rząd niemiecki w tej sprawie w oficyalnej drodze wcale się jeszcze nie udawał do rządu francuskiego.

(Missya Markiza Salisbury).

Pol. Cor. otrzymała z Paryża jak powiada z „dobrze poinformowanego" źródła następującą wiadomość. Markiz Salisbury w podróży swej do Konstantynopola przepędził cały dzień w Paryżu i odbył dłuższą naradę z księciem Decazes. Dyplomata angielski zrobił tu jak najlepsze wrażenie. Książę Decazes poznał w nim spokojnego, stanowczego i bardzo roztropnego polityka, który odznacza się wielkim umiarkowaniem i bezstronnością w sądzie. Francuski minister spraw zewnętrznych jest przekonany, że Salisbury nie da się użyć do dyplomatycznej komedyi, że bardzo poważnie się zapatruje na konferencyę i że szczerze i energicznie będzie pracował nad przywróceniem pokoju. Generał Ignatiew znajdzie w nim z pewnością człowieka, który potrafi mu stawić czoło a w razie potrzeby zaimponować. Ogłoszona w Londynie depesza lorda Loftusa o rozmowie jego z cesarzem rossyjskim w Liwadyi wywrze niewątpliwie wielki wpływ na dalszy rozwój wypadków. Francuskie koła oficyalne twierdzą, że tak stanowczo przez cesarza Aleksandra wypowiedziane zapewnienia o bezinteresowności i tak formalne zaparcie się myśli zaborczych usuną w Anglii wszelką nieufność i spowodują w opinii publicznej zwrot ku pokojowemu usposobieniu. Z drugiej zaś strony pokazuje się z depeszy posła francuskiego na dworze petersburgskim, generała Leflô, że rząd rossyjski wcale jeszcze nie wypowiedział ostatniego słowa. Urządza on tylko groźną demonstracyę militarną, aby wywrzeć nacisk na dalsze zachowanie się Turcyi. Wiedeński *Tagblatt* umieszcza telegraficzne sprawozdanie swego korespondenta, który jako *interviever* udał się do markiza Salisbury w Berlinie i uzyskał posłuchanie Dowiadujemy się z tego *interwiewu*, ze missya markiza jest *purely pacific* (czysto pokojowa) że rząd angielski pragnie pogodzić się z Rossyą na wszystkich punktach kwestyi wschodniej i że zdrowy rozum (*good sense*) rządu rossyjskiego i pomoc Niemiec, sprowadzą pokojowe rozwiązanie zawikłań. Jak widzimy nie wiele się dowiedział korespondent *Tagblattu*; zbyto go zdawkową monetą, jaką się odprawia zwykle dziennikarskich natrętów.

(Rozmowa Loftusa z cesarzem Alexandrem).

Mamy przed sobą całą osnowę depeszy lorda Loftusa, w której opowiedziana jest jego rozmowa miana z cesarzem Aleksandrem dnia 2 listopada. Ogłasza ją urzędowa angielska *London Gazette* — a z tekstu dosłownego przekonujemy się, że obszerny telegram, znany czytelnikom naszym, streścił bardzo dokładnie i zupełnie wyczerpująco wszystko, co cesarz wypowiedział o swojem stanowisku w obec zawikłań wschodnich. Z tego powodu nie powtarzamy już całej depeszy. Natomiast opuścił telegram prawie cały ostatni ustęp tej ważnej, choć nieco przedawnionej już rozmowy. Jest to ustęp zanadto charakterystyczny, aby nie zasługiwał na przytoczenie. Po oświadczeniach cesarza, w których zaliczał do fantomów i baśni testament Piotra W. i plany Katarzyny, i dawał w „najpoważniejszy i najuroczystszy sposób najświętsze słowo honoru," że nie myśli o zajęciu Konstantynopola, nastąpiła dalsza wymiana zdań. „Zrobiłem uwagę — opowiada lord Loftus — że zdaniem naszem kwestya autonomii stanowić będzie główną trudność, i że ponieważ kwestya ta bezpośrednio dotyka interesów austryackich, strzedz się należy przekroczenia tych granic, któreby przez Austryę przyjęte być mogły. Powiedziałem, że w Bośnii i w Bułgaryi mieszka znaczna ludność muzułmańska i katolicka, obejmująca głównie klasy posiadające, których interesa muszą być uwzględnione. Taki środek, rzekłem, byłby pierwszym krokiem do rozkładu tureckiego państwa w Europie. Historya, mówiłem, zapisuje istnienie królestwa czeskiego, królestwa serbskiego i królestwa polskiego w dawniejszych czasach; wszystkie te królestwa znikły głównie z przyczyn wewnętrznej niezgody. Gdyby pretensye Serbii i Rumunii zostały teraz uwzględnione, znaczyłoby to utworzyć dwie takie nowe Polski, które najpodobniej wyrodziłyby się w republiki, nie sprzyjające ani wewnętrznemu pokojowi ani bezpieczeństwu państw sąsiednich Cesarz odpowiedział na to, że „niema mowy o utworzeniu królestwa rumuńskiego lub serbskiego; byłoby to głupotą *(une sottise)*." Dalej oświadczył cesarz, że stanowczo potępił proklamacyę Milana królem przez armię, a gdy lord Loftus wspomniał o ochotnikach rossyjskich, którzy mogą wywołać gorączkowe rozdrażnienie w Rossyi, odpowiedział cesarz Aleksander, że pozwolił rossyjskim oficerom po opuszczeniu służby udawać się do Serbji, mniemając, że tym sposobem zimną wodą ochłodzi agitacyę kraju *(de jeter de l'eau froide)*. Cesarz dodał, że bardzo wielu oficerów poległo w tej walce, i że zapał dla Serbii upadł bardzo.

(Zbrojenie się Rossyi.)

Korespondent kiszeniewski donosi do *Pol. Corr.*: Z samej gubernii kamienieckiej podolskiej ma tu przybyć 19.000 urlopników i rezerwistów. Dziś przybył pierwszy pociąg z 800 ludźmi. W przeciągu 6 dni ma być skoncentrowana powyższa liczba żołnierzy. Intendantura najęła wszystkie magazyny, jakie tylko istniały w mieście. Codziennie przybywają tu ogromne materyały wojenne. Zarządy kolejowe zobowiązały się przysyłać tu codziennie z Odessy przynajmniej osmdziesiąt wagonów materyału wojennego. Od czterech dni nadchodzą w rzeczy samej nadzwyczaj długie pociągi z lawetami, działami, amunicyą, namiotami i żywnością. Na dworcu panuje wrzask i tartas, jakiego nigdy jeszcze miasto nie słyszało. Podczas wojny krymskiej nie istniały jeszcze koleje południowe a cały ruch militarny odbywał się w kierunku miast Chocima, Ismaiły i Kilii. Na dworcu kolejowym stoją długie szeregi wozów basarabskich a od świtu aż do nocy widzi się tam tylko zapasy wojskowe, które wypakowują i dalej odsyłają. Naczelna komenda wydała rozkazy, aby nie wysyłano zbyt długich pociągów. W ogóle rząd stara się tylko o to, co jest niezbędnem i praktycznem. I tak zawarła intendentura kontrakt na dostawienie 120.000 par krótkich trzewików pilśniowych. Żołnierze, którzy z własnej kieszeni kupili sobie takie trzewiki, otrzymają wynagrodzenie w sumie 1 rubla i 20 kopiejek. Od 20 listopada zaczęli oficerowie i żołnierze pobierać 60 procentowy dodatek wojenny. Armia kaukaska zaczęła pobierać ten podatek jeden tydzień wprzódy. Wojska z gubernii charkowskiej przybyły już w zupełności i ustawiły się pomiędzy Kiszeniewem a Chocimem. W armii panuje duch wyborny. Inteligencya, reprezentowana obecnie w wojsku, wpływa widocznie korzystnie na żywioły wieśniacze i w ogóle pod każdym względem prezentuje się armia obecnie lepiej, aniżeli przed zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej. Szef służby sanitarnej zrobił wycieczkę nad Prut, aby oznaczyć punkta, na których mają się urządzić ambulanse. Na służbie sanitarnej, zdaje się, nie będzie zbywało. 18 listopada przybyło z gubernii orelskiej i kijowskiej 210 pomocników lekarskich, 36 aptekarzy i 68 lekarzy, którzy dobrowolnie ofiarowali swe usługi. Wszyscy tutejsi lekarze cywilni dobrowolnie przyjmują służbę w armii. Oddział żandarmów polnych złożony z 4200 ludzi wyruszył 19 listopada nad granicę. W głównej kwaterze pozostało tylko 320 ludzi.

(Rozmowa z Kalil baszą.)

Korespondent starej *Pressy* opisuje długą rozmowę, którą miał z jednym z ministrów tureckich, Kalil baszą, a do której wątku dostarczyła naturalnie obecna sytuacya polityczna. „Nie chciałbym, miał powiedzieć minister, uchodzić za Kassandrę a zwłaszcza dawać dziennikarzom pochop do rzucania w świat popłochu. To jednakże pewna, że jeśli w ogóle mowa o koncesyach to musi je robić Rossya, ale nie my. Czytałeś pan program rossyjski. Są w nim zawarte warunki, które możnaby narzucić chyba państwu, pozbawionemu po dziesięciu klęskach wszelkich sił i armii. My nie jesteśmy w takiej ostateczności. Czegoż właściwie żąda Rossya? Łagodniejszego obchodzenia się z ludnością chrześcijańską. Długo by mówić o owych nadużyciach, jakich doznać mieli rajasy. Że w kraju tym nie jedno istniało i istnieje złe, temu nie przeczymy. Przeciwnie, moi przyjaciele w rządzie i ja pracujemy z wszystkich sił, aby to złe nie tylko w chrześcijańsko tureckich obwodach, ale w całem państwie tureckiem usunąć na zawsze. Zamiast absolutnych chcemy zaprowadzić konstytucyjne rządy z wszelkiemi błogiemi skutkami. Ilokrotnie Rossya użyje wyrazu a u t o n o m i a, tylekrotnie odpowiemy jej wyrazem k o n s t y t u c y a"

Ośmieliłem się zauważyć, mówi korespondent, że rząd rossyjski i część opinii publicznej w Europie nie chce wierzyć, aby ustawodawcze projekta zostały przeprowadzone. „To prawda, odpowiedział minister, ale nieufność pochodzi albo z niechęci ku nam, albo też złatwowierności. Faktami, prędkiem zaprowadzeniem konstytucyi, zwołaniem zgromadzenia narodowego przekonamy, że Turcya rzeczywiście chce uczynić to, co zapowiada. Jest jeszcze inna przyczyna, dla której nie możemy zezwolić na autonomię. Jesteśmy przeświadczeni o obowiązkach, jakie mamy względem naszych wierzycieli. Lekkomyślność rządu Abdul Azisa i wojna popchnęły kraj w bezprzykładną nędzę finansową. Ale wierzyciele tureccy zawsze jeszcze dostateczną mają rękojmię w niezmiernem bogactwie naszych prowincyi wśród normalnych stosunków i przy zarządzie, jaki przez zgromadzenie narodowe zostanie zaprowadzony. Przez oderwanie Bośnii i Bułgaryi rękojmia ta dla wierzycieli naszych bardzoby się zmniejszyła, gdyż obie te prowincye reprezentują czwartą część wszystkich dochodów państwowych Turcyi".

Gdy korespondent *Presse* zauważał, że w takim razie prowincye te musiałyby przyjąć część długu państwowego, Kalil basza wzruszył ramionami. „Czy pan sobie nie wystawiasz, ja kaby tam panowała anarchia, i czy pan mniemasz, że takie państwo bułgarskie lub też takie państwo bośniackie znalazłoby choć najmniejszy kredyt? żądania rossyjskie obracają się *in circulo vitioso* około myśli i obsadzenia niektórych prowincyj tureckich przez wojska obce. Żadne państwo nie podejmie się tej okupacyi, więc wojskami obcemi byłyby rossyjskie. Wojska te miałyby rozbroić ludność muzułmańską! To niepodobna! Mahometanie wzrośli z swemi strzelbami i hańczarami. Broni tej nie wydadzą nigdy Rossyanom, największemu swemu wrogowi. Dopiero wtenczas wybuchłaby rzeź chrześcijan a własne nasze wojska nie zdołałyby rzezi takiej powstrzymać".

Wzmianka o rzezi chrześcijan naprowadziła rozmowę na drażliwą kwestyę powstania bułgarskiego. Minister nie mógł ukryć gniewu na prasę europejską, która rozgłosiła po świecie bułgarskie wypadki. Gdy zwróciłem uwagę, że popełnione okrucieństwa dlatego wywołały tak wielkie oburzenie w Europie, gdyż słyszano jedynie o represyi a prawie nic o powstaniu, odpowiedział minister z zapałem: „Jakto, nie było powstania? Było to jedno z najstraszniejszych powstań, jakie kiedykolwiek istniały. Mówiono o krwiożerczości i okrutnym charakterze Mahometan w Bułgaryi. Oto ci okrutni i dzicy uratowali Turcyą. Gdyby nie byli wcześnie przytłumili powstania, to Serbowie z jednej a Bułgarowie z drugiej strony byliby dotarli do Konstantynopola naturalnie jako przednia straż rossyjska, a kwestya wschodnia zostałaby rozwiązana *à la barbe* Francyi i Europy. Zresztą Muzułmanie działali z własnego popędu ku własnej obronie. Gdyby zamiast energicznej ludności mahometańskiej znajdowało się w Bułgaryi n. p. ludność ormiańska, to pięćdziesiąt tysięcy ludzi padłoby było pod toporem rozwścieklonej ludności bułgarskiej." W końcu zapytałem się ministra o osobisty stosunek do generała Ignatiewa. „W obec nas zachowuje się w rzeczy samej generał bardzo szorstko, odpowiedział mi, ale my traktujemy go jako sługę, który w tem nieprzyjemnem znajduje się położeniu, że wypełniać musi tylko same nieprzyjemne zlecenia swego pana".

KRONIKA

— **Mianowania i przeniesienia.** Pułkownik Fryderyk S e m e t k o w s k i, komendant krajowej komendy żandarmskiej nr. 3, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku otrzymał przy tej sposobności w uznaniu 45-letnich znakomitych zasług w czasach pokoju zarówno jak wojny, charakter generał-majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Podpułkownik pułku piechoty nr. 58 Emanuel K e l l n e r na własną prośbę przeniesiony w dobrze zasłużony stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy; zaś major tego samego pułku Henryk hr. L u d o l f uznany ze względu zdrowia za niezdolnego do czynnej służby wojskowej, przeniesiony w stan

spoczynku z tem zastrzeżeniem, iż może być użytym do służby lokalnej.

Podporucznik wojskowej straży policyjnej we Lwowie Matyasz Hassmann mianowany porucznikiem na dotychczasowem stanowisku.

= **Dzienniki wiedeńskie** podają ze Lwowa wiadomość telegraficzną, z dnia 24 b. m., że zastanowiono aż do dalszego rozporządzenia przewóz osób pomiędzy Podwołoczyskami a Odessą. Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, zastanowienie to przewozu osób na kolei Odesskiej ogranicza się tylko do pociągów I i II, które dotychczas były w połączeniu z pociągami V i VI kolei Karola Ludwika, a że pozostałe jeszcze pociągi III i IV kolei Odesskiej i nadal, tak jak dotąd, pozostają w połączeniu z pociągami I, II, III i IV kolei Karola Ludwika, przeto powyższa wiadomość o zupełnem zastanowieniu przewozu osób na linii Podwołoczyska-Odessa jest nieuzasadnioną.

— **Polskie Stowarzyszenie** akademickie *Ognisko* w Wiedniu, obchodzi dnia 2 grudnia r. b. w sali *Grand Hotel, Kärnthnerring* 9, dwudziestą pierwszą rocznicę zgonu Adama Mickiewicza uroczystym obchodem pamiątkowym i zaprasza nań najuprzejmiej wszystkich bawiących w Wiedniu rodaków. Kart wstępu dostać można bezpłatnie w lokalu stowarzyszenia I Rotenturmstrasse 9, 3 piętro codziennie od 6—8 godz. wieczorem.

— **Starożytności babilońskie** zakupione w Bagdadzie przez niedawno zmarłego archeologa angielskiego Smitha, w tych dniach przybyły do Londynu i wystawione zostały w tamtejszem muzeum brytyjskiem. Jest tych zabytków około 2000; pomiędzy niemi znajduje się sławny lew z nazwiskiem egipskiego króla Seta na piersi, dalej kilka dzieł plastycznych, oraz znaczna liczba tabliczek glinianych z napisami w babilońskiem piśmie klinowem, które to tabliczki zapewne były zapiskami jakiejś firmy handlowej z czasów Neriglissarsa i Daryusza. Niektóre widocznie pochodzą z czasów Beleazara, którego nazwisko jako króla pierwszy raz występuje w zapiskach klinowem pismem.

— **Państwo młodzi**. Jak opowiadają dzienniki paryskie odbył się niedawno w Paryżu ślub 101-letniego pana młodego z 99-letnią panną młodą, a równocześnie pewien 86-letni amator stanu małżeńskiego poślubił 19-letnią pannę!

— **Wandalizm**. W Paryżu panuje wielkie oburzenie na jakiegoś złoczyńcę, który w muzeum luksemburskiem ostrem narzędziem pokłuł głowę na portrecie Napoleona III. pendzla Meissoniera.

— **Pogrzeb malarza Diaza** z wielką wystawnością odbył się w tych dniach w Paryżu. Mowę pogrzebową miał kolega nieboszczyka, Meissonier.

— **Zima** wszędzie zaciągnęła się na dobre. Nawet we Włoszech, południowych Niemczech i we Francyi w ostatnim tygodniu termometr wskazywał niżej zera. W Turcyi spadły śniegi w znacznej ilości. W Irkucku na Syberyi było przeszło 31 stopni mrozu.

— **Trzęsienie ziemi**. Dnia 12 b. m. o godzinie 10 wieczór dało się czuć w Kiszeniewie trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Wstrząśnieniu towarzyszył huk podziemny.

— **O napadzie rozbójniczym** donosi *Czern. Ztg.* Do rachmistrza przy promie w Buliczenach, w powiecie Dornawatry, Berla Taubera, przybył niedawno wieczorem wyrobnik mołdawski Russu, a gdy Tauber wyszedł do drugiego pokoju rzucił się z siekierą na jego żonę i uderzeniem w głowę pozbawił ją przytomności. Następnie wysadzić chciał drzwi do drugiego pokoju, które Tauber widząc o co chodzi, zaryglował i zatarasował. Gdy drzwi te już się poddawać zaczęły, gospodarz domu wyprawił dzieci przez okno i w końcu sam tą drogą wymknął się z domu, poczem rabuś przetrząsł wszystkie kąty szukając pieniędzy a nie znalazłszy nic, umknął do Mołdawii.

— **Przewrót w Ameryce**. Z Nowego Jorku doniósł dnia 23 b. m. telegram, że podług nadeszłych tam wiadomości z Meksyku, sięgających dnia 12 listopada, dawniejszy prezydent najwyższego trybunału meksykańskiego, Jose Maria Iglesias kazał się obwołać prezydentem rzeczpospolitej i utworzył nowy rząd w Ganajuata. Dawny rząd wysłał przeciw samozwańcowi wojsko.

— **Wypadki obłąkania** pomiędzy inteligentną częścią ludności węgierskiej, jak wiadomo, zdarzają się stosunkowo częściej niźli w innych społeczeństwach. Świeżo znów donoszą dzienniki węgierskie, że węgierski radca ministeryalny Ludwik Dessenffy popadł w obłąkanie w skutek nadmiaru pracy umysłowej i gorliwości w pełnieniu swych obowiązków.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Medyolanie 70-letni poeta włoski Giulio Uberti dokonawszy w przystępie szału samobójstwa; w Kopenhadze pisarka duńska Zefia Bohnhoff, przeżywszy lat 90; w Londynie poseł portugalski u dworu angielskiego książę da Saldanha, przeżywszy lat 86. Saldanha był od roku 1834 do 1836 portugalskim ministrem wojny i prezydentem rady ministrów, a w r. 1871 stał na czele rokoszu wojskowego, w skutek którego powierzono mu utworzenie nowego gabinetu.

— **Popioły nieszczęśliwego Lincolna**, prezydenta Unii amerykańskiej nawet w grobie nie mają spokoju. Jak donoszą dzienniki amerykańskie wyśledzono spisek, który ma na celu wykradzenie tych popiołów z grobowca w Springfieldzie, w Stanie Illinois. Niedawno nawet gromada zbrojnych spiskowców nocą chciała dokonać tego wykradzenia, lecz władza miejscowa w czas jeszcze rozwinęła dozór nad grobowcem i świętokradzcy w stanowczej chwili zostali przepłoszeni. Nie przytrzymano wprawdzie żadnego, lecz policya jest już na ich tropie.

— **Dziwoląg**. Dnia 20 b. m. w Gradcu przyszły na świat bliźnięta tak z sobą zrośnięte, że z prawej piersi jednego dziecka rozwija się tułów, ramiona i ręce drugiego. Biedne to stworzenie zatem ma dwie głowy, cztery ręce a tylko parę nóg.

— **O spustoszeniach w Indyach wschodnich** przez orkan cyklonowy, coraz bliższe a zarazem coraz straszliwsze szczegóły odbierają dzienniki londyńskie. Według depeszy indyjskiego korespondenta *Timesa* z dnia 19 listopada, liczba ofiar — o ile dotąd sprawdzić było można — wynosi nie, jak donoszono, 120.000, lecz 215.000 «przynajmniej!« Cyfra ta zestawiona jest tylko ze sprawozdań policyjnych, które dotąd wpłynęły, mianowicie z okolic Bakergungi, Uokholli i Chittagong. Trzy wielkie wyspy oceanu Indyjskiego, Dakhia Shahabazpore, Hattia i Sundeep, oraz wiele mniejszych, zalane zostały nagle tak, że woda wdarła się na 5 do 6 mil wgłąb kraju. Wymienione wyspy położone u samego ujścia rzeki Mefua, utworzonej z odnóg Gangesu i Bramaputry, lub też niedaleko od tego ujścia. Dakhia Shahabazpore, największa z nich, ma około 800 angielskich mil kwadratowych i liczyła około 240.000 ludności. Liczba mieszkańców Sundeep i Hattia wynosiła 100 000 dusz. Dnia 31 października około godziny 11 w nocy zaczęła się katastrofa, w pierwszej chwili jednak nie zdawała się być bardzo groźną. O północy jednak orkan zaczął miejscami rzucać na wyspy bałwany, które wzbijały się 20 stóp po nad jej poziom i zaskoczyły mieszkańców w łóżkach. Szczęściem jest na owych wyspach zwyczajem obsadzać wioski gęstemi gajami palmowemi. Gaje te stanowiły rodzaj zapory dla nawału wód, a wielu nieszczęśliwych mieszkańców, uczepiwszy się ich gałęzi, tym sposobem uratowało życie. Inni schronili się w pierwszej chwili na dachy, lecz fale częstokroć zabierały ich wraz z dachami do morza. Nie masz na wymienionych wyspach rodziny, któraby nie utraciła kilku swych członków, kto bowiem nie zdołał w czas schronić się na drzewo, ginąć musiał bez ratunku. Bydło wyginęło co do nogi. Wszystkie łodzie porwało morze tak, że wszelka komunikacya pomiędzy wyspami jest przerwaną. W Dakhia utonęli wszyscy prawie urzędnicy cywilni i policyjni. Położenie tych wyspiarzy, którzy uszli z życiem nie jest rozpaczliwem, jak w pierwszej chwili mniemano. Dwa czy trzy dni panowała pomiędzy nimi okropna nędza, lecz wnet los ich się poprawił. W okręgu Bakergunge uprawiają w wielkiej ilości ryż, a włościanie tamtejsi należą do najzamożniejszych w Bengalii. Składy ryżu urządzają oni pod ziemią, a tak wprawdzie zamokły te składy, jednakże znaczne zapasy ryżu dadzą się jeszcze dobrze użyć. Zresztą uratowano tak znaczne zapasy orzechów kokosowych, iż mogą one do przyszłej jesieni dostarczać mieszkańcom pożywienia. *Gouvern. Gaz.* kończy swe sprawozdanie o katastrofie w następujący sposób: «W okolicach dotkniętych orkanem zaledwie trzecia część ludności pozostała przy życiu, a na wyspach zaledwie czwarta część. Nie pogrzebane trupy szerzą okropne wyziewy dlatego obawiać się należy wybuchu cholery. Straszna ta zaraza już nawet w rzeczy samej pojawiła się w Uoakholli."

GOSPODARSTWO I HANDEL

(W). **Kraków**, 25. listopada. (Korr. *Gazety Lwowskiej*). Wstrzymanie transportu zboża kolejami rossyjskiemi z Brodów i Podwołoczysk, nie wpłynęło o tyle na ożywienie targu krakowskiego, jakby się po tej okoliczności spodziewać należało. Kupcy zagraniczni przebywający w Rossyi skoncentrowali się obecnie na owych punktach pogranicznych i korzystając z obniżonych taryf bezpośredniej kommunikacyi, podnieśli tam ceny zboża dostawianego z Rossyi furmankami, do takiej wysokości, że te na placu krakowskim zaopatrującym pobliskie okolice Szląska pruskiego, praktykować się nie mogą. Ztąd przypływ zboża do Krakowa ograniczyć się musi na zbożu galicyjskiem i z Królestwa kongresowego, a ceny zależne są od większej lub mniejszej liczby kupców przybyłych za kupnem. Tak było i na dzisiejszym targu — zmniejszone żądania, pomimo stale podnoszących się cen za granicą, zmusiły sprzedających do pewnych ustępstw.

Już to fatalność jakaś prześladuje targ krakowski! Liczono wiele na osobiste zapewnienia i życzliwość dyrektora kolei Karola Ludwika, który deputacyi tutejszej Izby handlowej przyrzekł porównanie pod względem taryfowym tutejszego placu z przywilejami, służącemi kupcom pruskim. Kommunikat urzędowy doręczony w tych dniach Izbie handlowej rozwiał te nadzieje. Obiecane łaski (bo już prostą sprawiedliwość wymierzoną handlowi galicyjskiemu, za łaskę uważać musimy) zmodyfikowane zostały do bonifikacyi 3 i $3\frac{1}{2}$ centa z frachtu od centnara tranzytowego zboża, które młyny krakowskie z Brodów lub Podwołoczysk na swoje potrzeby w Krakowie zakupią. — Jednocześnie zaś, żeby młyny szląskie tą łaską udzieloną Krakowowi obrażone nie zostały, Dyrekcya kolei Karola Ludwika udziela im również dla takiegoż zboża bonifikacyę po 6 centów od centnara. O reexpedycyi dla zboża idącego z Brodów i Podwołoczysk, o wprowadzeniu stacyi odesskiej drogi Zmerynki i Proskurowa ani wspomniano. Nic więc dziwnego, że cały świat handlowy tutejszy i właściciele młynów oburzeni podobnem lekceważeniem ich sytuacyi, jednozgodnie nieprzyjęli ofiarowanych im koncessyj i postanowili wszelkiemi środkami legalnemi walczyć o powrócenie im słusznie należnych praw, odjętych na korzyść handlu pruskiego.

Nie żądamy nic więcej, tylko tego samego co służy placom zagranicznym — równouprawnienia wobec taryf kolejowych. Powszechnie tu sądzą, że wysokie władze zechcą wejrzeć w tę sprawę tak jak tego słuszność wymaga, inaczej bowiem handel nasz żyjący dotąd nadzieją polepszenia musi upaść, pociągając za sobą ł ekonomiczno rolniczy rozwój Galicyi.

Ceny zboża pozostały z przeszłego targu na pozór niezmienione, choć rzeczywiście obniżkę do 25 centów na 100 kilogramach pszenicy notować musimy. Płacono pszenicę białą do złr. 12.25 czerwoną do 12, żółtą do złr. 11 50. Żyto trzymało się w cenie z powodu małych zapasów i dochodziło do złr. 9 80, jęczmień groch i inne zboża podług cen zeszłotygodniowych. Dowozy z Królestwa wynosiły do 3000 korcy zboża.

OSTATNIA POCZTA

Korespondent nasz wiedeński wspomina w dzisiejszym swym liście o naprężeniu między ministerstwem a stronnictwem konstytucyjnem. Dzisiejsze dzienniki donoszą prawie jednogłośnie, że odmowna odpowiedź Banku Narodowego sprawiła w wysokich i najwyższych sferach bardzo niemiłe wrażenie i obudziła słuszny żal ku gubernatorowi banku Pipitzowi i sekretarzowi generalnemu Lucamowi, którzy, jak się *Fremdenblatt* wyraża, w odrzuceniu proponowanych statutów bankowych kierowali się bardziej namiętnością niż roztropnem pojmowaniem sytuacyi.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej uchwalono na wniosek dr. Giskry, że uchwalony na rok 1875 a nie wydany kredyt 100.000 zł. na budowę gmachu dla Namiestnictwa we Lwowie, ma być tak traktowany jak gdyby przyznany został w r. 1876. Wskutek tej uchwały kredyt pozostać ma rozporządzalnym do końca czerwca 1878 r.

Fremdenblatt dowiaduje się, że posłowi austryackiemu w Stambule, hrabiemu Zichy dodany będzie drugi pełnomocnik na czas spodziewanej konferencyi. *N. Fr. Presse* dodaje, że tym delegatem ma być baron Calice, konsul w Bukareszcie.

Sytuacya przedstawia się dziś w prasie europejskiej znowu bardzo ponuro, a onegdajsze różowe usposobienie ustępuje ponownym obawom wojennym. Coraz więcej przybywa pewności, że Niemcy stanowczo pójdą w dyplomatycznej kampanii i że ks. Bismarck zgodził się już na okupacyę Bułgaryi przez wojska rossyjskie. Pierwszym objawem tego porozumienia jest dość szorstki sposób, w jaki miał się obejść ks. kanclerz niemiecki z pełnomocnikiem tureckim Ehdemem-baszą. Jak wiadomo naszym czytelnikom z telegramu sobotniego, Bismarck nie chciał się z nim widzieć przed odjazdem. Dziś donoszą, że ks. Bismarck odmówiwszy Ehdemowi posłuchania przesłał mu dobrą radę: aby W. Porta była powolniejszą. Drugim objawem przymierza niemiecko-rossyjskiego jest nieudanie się missyi markiza Salisbury w Berlinie. Jeżeli wierzyć można dziennikom, lord Salisbury nie zdołał w Berlinie przekonać nikogo, że okupacya Bułgaryi jest niepotrzebną i niebezpieczną.

Tagblatt, który wie wszystko i słyszy jak trawa rośnie, umieszcza dziś list z Londynu, o którym tu tylko *curiositatis erga* wspominamy, nie przywiązując do tej plotki żadnej wagi. Oto piszą *Tagblattowi*, że lord Derby otrzymawszy znaną depeszę Loftusa o rozmowie z cesarzem Aleksandrem kazał sobie z archiwum przedłożyć fascykuł dyplomatyczny wojny krymskiej i miał znaleść depeszę z roku 1853 ówczesnego posła angielskiego przy dworze rossyjskim lorda Hamilton Seymoura, w której to depeszy opisana jest rozmowa podobno z cesarzem Mikołajem. Treść tej rozmowy miała być zupełnie tak pojednawcza i pokojowa jak owej z dnia 2 listopada b. r. Mimo to przyszło do wojny.

W sejmie węgierskim na posiedzeniu przedwczorajszem obradowano nad rubryką budżetową: Sprawy wspólne. Iranyi uderzył na politykę rządową i zapytał, dla czego rząd znosił przewóz broni i przejazd rossyjskich ochotników a nie przestrzegał natomiast neutralności Rumunii w myśl traktatu paryskiego. Minister-prezydent Tisza odpowiedział: od wybuchu wojny tamowano przewóz broni z największą energią. Co do Rumunii inne mocarstwa są tak samo interesowane jak monarchia austryacko-węgierska a Iranyi niesłusznie chce z niej zrobić kozła ofiarnego. Każde państwo takie zajmuje stanowisko, jakie wskazują mu własne interesa i przekonania. (Oklaski)

Rossyjski dziennik urzędowy ogłasza ukaz cesarski, według którego począwszy od 1 stycznia starego stylu opłata należytości cłowych ma się odbywać w monecie złotej albo w kuponach gwarantowanych obligacyi, które opiewają na zagraniczną walutę. Drugi ukaz tyczy się zwłoki w transportach towarowych spowodowanej zastanowieniem przewozu towarów na kolejach żelaznych. Ukaz ten uwalnia od odpowiedzialności przedsiębiorców, którzy z tego powodu bez własnej winy spóźniali się z dostawami w oznaczonym terminie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 listop. *Montagsrevue* donosi: jakkolwiek minister handlu jest już w posiadaniu najwyższych postanowień w sprawie przedłożeń kolejowych to nie wniesie przecież tych wniosków w Radzie państwa, dopóki nie wyjaśni się sytuacya parlamentarna. Obecne szybkie a troskliwe załatwienie tego przedmiotu byłoby niemożliwe. Ten sam dziennik dowiaduje się, że rząd przygotowuje jeszcze na tę sesyą projekt zmiany ustawy o priorytetach kolejowych. Przedłożenie rządu w tym przedmiocie przyzna właścicielom obligacyj pierwszeństwa głos doradczy w sprawach kuratorskich, nie ujmując nic z praw przysługujących akcyonaryuszom i walnemu zgromadzeniu.

Wiedeń, 27 listop. (*Tel. pryw.*) Według starej *Presse* panuje w kołach deputowanych zdanie, że rząd na dzisiejszem zgromadzeniu klubów konstytucyjnych złoży stanowcze oświadczenia, które wyjaśnią sytuacyę.

Minister węgierski Szell przybył do Wiednia.

Markiz Salisbury wyjechał ztąd wczoraj.

Według *Neue fr. Presse* zapewniać miał Salisbury, że rząd niemiecki zbrojeniu się Rossyi przypisuje bardziej demonstracyjny niż rzeczywiście groźny charakter. Dalej oświadczyć miał Salisbury, że Anglia stanowczo opierać się będzie projektowi okupacyi rossyjskiej.

Przez Ickany przewieziono dwanaście dział Kruppa przeznaczonych do Fokszan.

Paryż, 27 listop. Niektóre dzienniki tutejsze uważają wystąpienie Dufaura z gabinetu za nieodzowne, skoro większość Izby nie akceptowała jego zapatrywań.

Madryt, 27 listopada. Kongres odrzucił 183 głosami przeciw 60 wniosek Sagasty, który zawierał oświadczenie, że rząd źle interpretował artykuł konstytucyi o kwestyi religijnej.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27 listopada 1876.

Hotel Zorża.

Pp. S. hr. Zamojski z Wysocka. — K. Tuczyński z Skoryk. — Dr. O. Müller z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. W. Grocholski z Nikłowic.

Hotel Angielski

Pp. W. Bogdański z Ujścia. — W. Karniewski z Zawidcza. — E. Kraiński z Leszczowatego.

Hotel Krakowski.

P, J. Steinauer z Tarnowa.

Odjechali ze Lwowa

dnia 27 listopada 1876.

Pp. J. Czudowski do Werchotki. — K. Bastgen do Romanowa. — Dr. E. Markiewicz do Czerniowiec. — T. Gabryelski do Tyczyna. — F. Piszek do Buska. — K. Macieszkiewicz do Wiednia. — J. Rieger do Tarnopola. — M. Lachowicz do Brodów. — A. Paradowski do Werchotki. — W. Ustrzycki do Czelatycz.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 26 listopada 1876, godz. 7 rano.

Barometr 742 82mm. Psychrometr suchy — 8.0°C Psychrometr wilgotny —8·3°C. Prężność pary 2 2mm. Wilgoć 91%. Zachmurzenie 7. Wiatr SE·1 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza — 6 4°Rm.

Barometr idzie w górę.

z dnia 27 listopada 1876, godz. 7 rano.

Barometr 738 90 mm. Psychrometr suchy — 6.0°C Psychrometr wilgotny — 6 3°C. — Prężność pary 2.6 mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 3. Wiatr SE.1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza — 4·8°R. —

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 25 listopada 1876.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	197	50	200	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	109	—	111	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	209	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	60	83	50
„ „ „ 4% „	—	—	77	—
„ „ „ 5% okresow.	82	60	83	50
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	75	86	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	92	50	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.				
„ „ „ w 30 „				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	82	—	83	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	—	—	[illegible]	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	87	5	98
Dukat Cesarski	5	92	6	05
Napoleond'or	10	02	10	14
Pół imperyał	10	12	10	30
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	80
„ „ papierowy	1	55½	1	55½
100 Marek niemieckich	[illegible]	40	[illegible]	[illegible]
Srebro	11	25	12	25
Kupony w srebrze	10	50	12	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 23 listopada 1876.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	61.40	61.55
„ „ „ w srebrze	61 40	61.55
Losy z roku 1839 całe	250.—	253.—
„ „ 1839 piąta część 4%	250.—	253.—
„ „ 1854 po 250 złr.	102 50	103.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	108.50	109.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.—	115 50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	133.—	133 50
Renty Commo po 42 lir. aus.	22 50	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	83.—	84.—
Galicyi	82 50	83.—
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	72.50	78.—
Węgier	73.50	74.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. po 200 zł. emit. zł. 120.	70 75	71.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	140.50	140.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	650.—	660.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 złr.	837.—	839.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	345.—	347.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	136.—	137.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1760.—	1770.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199 25	199 50
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	11 5	111 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260 50	261 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	79 —	79 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	80 —	81.—

	płacą	żądają
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	98.—	98.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	89.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	—.—	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	85.75	86.25
Gal. zakł. kr. włość. po 6%	93.—	93.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	70.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.50	85·75
„ „ „ po 5%	96.50	97.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	64.50	65.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cs) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płt. po 100 zł. m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.—	99 50
„ „ „ „ II. emisyi	96.—	96.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czer.-jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.50	77.—
Węg. gal. kol. a 200zł. 5% w srebrze	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w. a.	159.75	160.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.—	92.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	40 25	40 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.25	35 75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.75	27.25
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	61.30	61 45
Frankfurt 100 mark p.	61 30	61 45
Hamburg za 100 w. p. n.	61 30	61 45
Londyn za 10 ft. sst.	126 10	126 45
Paryż za 100 fr.	50.05	50.15
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	6.—	6.01.—
„ peł. wagi	6 —	6 01
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10 07—	10.08 —
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.60	112 80

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

25 listopada 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	15
„ „ „ w srebrze	66	30
Losy pożyczki z roku 1860	108	50
Akcye banku wiedeńskiego	825	—
„ kredytowego bez kupona	139	10
Londyn 10 fnt. sterlingów	126	60
Srebro	112	80
Napoleond'or	10	10
Dukat cesarski men.	5	98
100 Marek	62	20

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5611) **Obwieszczenie.**

L. 10223. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie podaje do wiadomości, że firma „Moses Schwadron" dla przedsiębiorstwa dystelatury spirytusu i handlu spirytusem w Bienicwie, dzierzyciela tego samego imienia i nazwiska, tudzież prokura Izaakowi Schwadron udzielona, dnia 25 października 1876 r., do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych w Tom. I str. 79 i 80 wpisaną została.

Złoczów dnia 31 października 1876.

(5563 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2817. C. k. sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w sumie 150 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. k 47|sub. rep. 53 w Zdziarcu położonej, własnością Wojciecha Madury będącej, w trzech terminach na dniu 19 grudnia 1876 r., 16 stycznia i 20 lutego 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie. Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 złr. w. a. — wadyum wynosi 30 złr. w. a. Zassów 21 października 1876.

(5526 3—3) **Konkurs.**

L. 2233/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę naczyciela starszego z grupy III, z płacą 800 zł. i młodszego nauczyciela z płacą 560 zł. przy szkole wydziałowej męskiej w Samborze z terminem do 15 stycznia 1877.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni wnieść podania zaopatrzone w świadectwa kwalifikacyjne i dokumenta służbowe w pomienionym terminie przez swą przełożoną władzę do Rady szkolnej okręgowej w Samborze. Z Rady szkolnej okręgowej.

Sambor dnia 9 listopada 1876.

(5527 3—3) **Edykt.**

L. 13161. Ruchla Weitz skradła w roku 1874 pewnemu z nazwiska nieznajomemu mężczyźnie w jednym z hotelów lwowskich kwotę 50 zł. w. a.

Wzywa się właściciela tej kwoty, ażeby się w przeciągu roku, licząc od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w Gazecie lwowskiej umieszczony będzie, w tutejszym sądzie zgłosił i swe prawo własności do rzeczonej kwoty udowodnił.

C. k. sąd krajowy w sprawach karnych.

Lwów dnia 11 listopada 1876.

(5551 2—3) **Konkurs.**

L. 703. Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczycielki w szkole żeńskiej na Kazimierzu z płacą roczną 700 złr. w. a., którą to posadę prezentuje **Rada miasta Krakowa.**

Kandydatki mają wnosić swe podania zaopatrzone w przepisane dowody a) metrykę urodzenia, b) dowody odbytych studyów, c) patent nauczycielki przynajmniej do szkół pospolitych, d) dowody odbytej najmniej trzechletniej praktyki nauczycielskiej w szkołach publicznych, e) wykaz lat służby wraz z pobieranemi płacami, — w myśl art. 3 ustawy szk. z d. 2 maja 1873 r. do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie najdalej do dnia 25 grudnia 1876. Podania w rzeczone dowody niezaopatrzone lub spóźmione nie znajdą uwzględnienia. C. k. Rada szk. okr. miejska

Kraków dnia 16 listopada 1876.

(5542 2—3) **Edykt.**

L. 3562. Ku zaspokojeniu pretensyi Izaka Richtera przeciw Piotrowi Schreiber i Franciszkowi Sichel 400 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 7 grudnia 1876 r., 11 stycznia 1877 r. i 15 lutego 1877 r., o godzinie 10 rano licytacya realności nietabularnej L. 11 w Weisenbergu i połowy realności tabularnej L. 10 w Weisenbergu.

Cenę wywołania realności l. 11 stanowi kwota 2400 złr. w. a. — wadyum zaś 165 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze wolno przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Gródek 27 września 1876.

(5540 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4206. Dnia 19 grudnia 1876 r, o 10 rano nastąpi przymusowa sprzedaż realności pod L. 93 w Nagoszynie, do Jana Pęcaka i masy spadkowej po Annie Pęcak należącej, celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 122 złr. 36 ct. w. a. z pn. za jakąkolwiek bądź cenę.

Resztę warunków pozostają te same, które ogłoszono rezolucyą z dnia 25 kwietnia 1876 r., L. 797 i które wolno przejrzeć w registraturze sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 2 listopada 1876.

(5558 2—3) **Edykt.**

L. 27516. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem Jakóba Goldwassera, Wolfa Frenka i Jakóba Frenka, iż p. Wiktor Włyński pod dniem 8 listopada 1876 r., do L. 27516. wniósł prośbę o polecenie urzędowi hipotecznemu aby tenże uskutecznioną na rzecz Jakóba Goldwassera, jako prawonabywcy Wolfa i Jakóba Frenków prenotacyę prawa zastawu dla sumy 1547 zł. pol. że stanu biernego sum 583 zł. pol. 6½ gr. 1500 zł. pol. i 1520 zł. pol. 18 gr. na dobrach Radwanowice, Makowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gatka zwanych na rzecz Dr. Wiktora Włyńskiego intabulowanych, wykreślił i że w skutek tego w celu wykazania iż prenotacya ta jest usprawiedliwioną lub iż usprawiedliwienie takowej jest w toku wyznaczono termin w sądzie tutejszym na dzień 20 grudnia 1876 r., godzinie 10 rano, i że w celu zastąpienia w tej sprawie niewiadomych z miejsca pobytu Jakóba Goldwassera, Wolfa i Jakóba Frenków ustanowiono dla nich kuratora w osobie adw. Dr. Trojnalskiego.

Kraków 17 listopada 1876.

(5565 2—3) **Konkurs.**

L. 42529. Celem obsadzenia kilku opróżnionych posad c. k. adjuntktów podatkowych w XI. klasie rangi z ustalonemi poborami służbowemi i obowiązkiem złożenia kaucyi, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o jednę z tych posad, wniosą należycie udokumentowane podania w których oprócz uzdolnienia do tej posady także i znajomość języków krajowych i niemieckiego udowodnić winni w ciągu 4 tygodni w przepisanej drodze służbowej, do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Uprawnieni c. k. podoficerowie będą przed innymi kompetentami uwzględnieni.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 18 listopada 1876.

(5543 2—3) **Kundmachung.**

Z. 5206. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Janow wird in der Executionssache des Franz Heinrich wider Moses Heilberg pto 268 fl. 23 kr. ö. W. s. N.G. die öffentliche Feilbietung der zu Janow sub. Nr. 12 gelegenen, keinen Tabularkörper bildenden Hausrealität, am 7 — 14 und 21 Dezember 1876 um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden,

Das Vadium beträgt 74 fl. 80 kr., der Ausrufspreis 748 fl.; die anderen Bedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Janow den 18 October 1876.

(5557 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 15522. C. k. sąd krajowy wyższy, niniejszem ogłasza, że Wacław Adamski z urzędu notaryalnego w Krynicy dnia 25 listopada 1876 r. ustąpić, zaś udzielony mu na własną prośbę urząd notaryalny w Skawinie, dnia 26 listopada 1876 r. objąć ma

Kraków dnia 14 listopada 1876.

(5564 2—3) **Obwieszczenie**

c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu dla Galicyi.

L. 51571. Zakupno liści tytoniowych w r. 1876 w Galicyi zebranych, rozpocznie się dnia 1 grudnia 1876 i odbywać się będzie przy zarządzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, począwszy od 1 grudnia 1876 r. aż do 26 stycznia 1677 r., przy zarządzie zaś wykupna tytoniu w Monasterzyskach tylko do ostatniego grudnia 1876 r., przy zarządzie wykupna tytoniu w Zabłotowie aż do 31 stycznia 1877 r.

Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok 1877 należy najdalej do końca lutego 1877 wnieść, i oraz grunta do uprawy tytoniu przeznaczone według obwieszczenia z dnia 3 października 1865 r. do l. 31912 wymienić.

Te oświadczenia mogą być wniesione podczas wykupna przy magazynach dla wykupna tytoniu i w ogóle u komisarzów straży skarbowej.

Oświadczenia wniesione po upływie terminu, lub których grunt do uprawy tytoniu przeznaczony, według obwieszczenia należycie oznaczonym nie jest, będą odrzucone.

Na przestrzeniach gruntu poniżej dwieście kwadratowych sążni, nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy które nie uprawiają najmniej pięć morgów, nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w pozwoleniu, lub też inny gatunek tytoniu sadzą jak ten, na który pozwolenie opiewa, albo nakoniec którzy całego na pozwoleniu objętego gruntu bez usprawiedliwiającej przyczyny nie zasadzają, mają się nagany według istniejących praw, a podług okoliczności utraty pozwolenia do dalszego sadzenia tytoniu, obawiać.

Co do cen wykupna na r. 1876/1877, wynagrodzenia odstawienia, tudzież co do postępowania mającego się zachować przy wykupnie, odsełа się do obwieszczenia z dnia 26 marca 1875 r. l. 13.390.

Lwów dnia 19 listopada 1876.

(5566 2—2) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 15652. Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębywania mięsa w okręgu dzierżawnym Łąka, tudzież od wyszynku wina w okręgu dzierżawnym Stryjskim i Łomniańskim, na czas od 1 stycznia 1877 do końca grudnia 1878 lub 1879 r., odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze, dnia 7 grudnia 1876 r. od godziny 9 rano aż do 1 godziny po południu publiczna licytacya ustna.

Cena wywołania wynosi:

od mięsa w okręgu Łąka . 551 zł. 50 ct
od wyszynku wina w okr. Stryj 826 „ — „
od wyszynku wina w okr. Łomna 10 „ 50 „
a wadyum złożyć się mające 10% tej ceny.

Oferty pisemne w powyższe wadia zaopatrzone, powinny być wniesione do 2 godziny po południu dnia 6 grudnia 1876.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Sambor dnia 21 listopada 1876.

(15562 2 3) **Kundmachung.**

Nr. 4990. Vom Dolinaer k. k. Bezirksgerichte wird kundgemacht, daß zur Einbringung der Forderung von 28 fl. 20 kr. die der Nachlaßmasse nach Danyło Belmak gehörigen in Jaworów sub CNr. 8 gelegenen Grundrealität zu Gunsten der Nachlaßmasse nach Elias Fischer am 23 November 1876, 14 Dezember 1876 und 25 Jänner 1877 hiergerichts, beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbietenden wird veräußert werden.

Das Vadium beträgt 30 fl., der Ausrufspreis 300 fl. ö. W. Die Lizitationsbedingnisse können hiergerichts eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.

Dolina am 11 Oktober 1876.

(5524 2—3) **Edikt.**

Z. 11569. Da in der Executionssache des Abraham Dawid Eidelstein wider Izaak Salitermann wegen 1000 fl. — 1600 fl. Dem Superpfandgläubiger Isidor Grosfeld wegen dessen unbekannten Aufenthalts, der hiergerichtliche Depositen-erfolglassungs-Bescheid vom 13 October 1876 Z. 9512 nicht zugestellt werden kann — so wird demselben der hierortige Kaufmann Joachim Owadie Nacht zum Curator bestellt, und demselben jener Bescheid zugestellt. Vom k. k. Bezirksgerichte

Buczacz am 19 November 1876.

(5538 3--3) **Obwieszczenie.**

L. 5700. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski podaje niniejszem do wiadomości, iż na skutek wezwania c. k. sądu kraj. lwowskiego z dnia 30 czerwca 1876 l. 32766 celem zaspokojenia wierzytelności galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 22395 zł. 54 ct. w. a. wraz z należytościami ubocznemi odbędzie się w tut. c. k. sądzie przymusowa sprzedaż publiczna dóbr Będziemyśl i Klęczany w powiecie Ropczyckim położonych a wedle Dom. 225 pag. 198 n. 14 haer. Julii z Ostrowskich hr. Michałowskiej własnych w trzech terminach t. j. na dzień 13 grudnia 1876, na dzień 12 stycznia 1877 i na dzień 12 lutego 1877, każdym radem o 9 godzinie ranopod warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 64439 zł. W pierwszym i drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.
2. Dobra te sprzedane będą ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności i bez wszelkiej ewikcyi.
3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania, mianowicie sumę 6443 zł. 90 ct. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, albo też w gal. obligacyach indemnizacyjnych, według ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże, do rąk komisyi licytacyjnej, jako wadyum złożyć.
   Wszakże Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ma prawo licytować bez złożenia wadyum.
   Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem i jeśli w gotowiźnie złożone było, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie
4. Gdyby dobra te w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę wywołania sprzedane nie były, w trzecim terminie niżej ceny wywołania, jednak w każdym razie za taką tylko cenę sprzedane będą któraby na zaspokojenie wierzytelności gal. Towarzystwa kredytowego z należytościami podrzędnemi wystarczyła.

Gdyby zaś dobra te i w trzecim terminie pod warunkiem powyżej wykazanym sprzedane nie były, na ten czas w celu ułożenia ułatwiających warunków, wyznacza się termin sądowy na dzień 13 lutego 1877, o godzinie 9 rano z tem oznajmieniem iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący będą uważani

Resztę warunków licytacyjnych które się osobnem obwieszczeniem jednocześnie ogłasza, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd archiwum.

O rozpisaniu niniejszej licytacyi zawiadamiają się strony i wierzyciele hipoteczni wiadomi do rąk własnych, zaś wszyscy wierzyciele którymby uchwała licytację dozwalająca lub rozpisująca albo wcale nie albo w należytym czasie doręczoną nie została tudzież ci którzyby po dniu 3 kwietnia 1876 z swemi wierzytelnościami do tabuli krajowej weszli przez edykta i kuratora w osobie adw. krajowego Dr. Reinesa z substytucyą adw. Dr. Kostheima ustanowionego.

Rzeszów dnia 5 października 1876.

(5541 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4736. C. k. sąd powiatowy w Dębicy podaje do wiadomości, że dnia 19 grudnia 1876 r., dnia 23 stycznia 1877 r. i dnia 27 lutego 1877 r., zawsze o godzinie 10 rano przedsięwzięta będzie w kancelaryi sądowej przymusowa sprzedaż połowy realności pod L. 60 str. 25 now. i 116 w Dębicy położonych poprzednio Pawła Radeckiego (ojca) teraz małżonków Lazara i Seldy Perlsteinów własnych, celem wydobycia należytości Emmy Sednik w kwotach 500 złr., 50 złr. z pn.

Cenę wywołania stanowi szacunek sądowy tych połów., w kwotach 2975 złr. i 225 złr. czyli razem kwota 3200 złr. w. a.

Wadyum wynosi 320 złr. w. a., które w gotówce złożyć należy.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny akt oszacowania wolno przejrzeć w registraturze sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Dębica 2 listopada 1876.

(5547 3 -3) **Edykt.**

L. 6222. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach jako władza spadek przeprowadzająca niniejszem do wiadomości podaje, że w dniu 14go maja 1875 zmarła w Zaleszczykach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Magdalena Nowakowska właściwie Nowotna.

Gdy tutejszemu sądowi spadkobiercy tejże są zupełnie nieznajomi ustanawia się dla leżącej masy spadkowej kuratora w osobie adwokata Dra Brodackiego i zawzywa się wszystkich, którzyby z jakiego kolwiek tytułu swe prawa spadkowe wyprowadzali, ażeby w przeciągu roku od daty się zgłosili i do spadku oświadczyli, gdyż w razie przeciwnym spadek jedynie zgła zającym się przyznanym, zaś część spadku nieobjęta lub jeżeliby się nikt nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny skarbowi wydanym zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki 10 listopada 1876.

(5544 3—3) **Edykt.**

L 8378. C. k. sąd powiatowy w Przeworsku podaje do publicznej wiadomości iż w sprawie spadkowej po Józefie z Jaworskich Czaszyńskiej dla niewiadomych z miejsca pobytu sukcessorów tejże zmarłej a mianowicie córek 2 imion Anieli Krystyny, Karoli Maryanny, Ludwiki Antoniny i Zofii Celestyny, niemniej syna Stanisława Czaszyńskiego i pozostałego męża Antoniego Czaszyńskiego, kuratorem p. Kaliksta Dembińskiego adwokata krajowego w Przeworsku ustanowił i temuż wydany przez byłe Dominium Kanczuga pod dniem 13go maja 1854, do l. 448 i 449 dekret dziedzictwa imieniem wyż wymienionych sukcessorów doręczył

Przeworsk 5 listopada 1876.

(5546 3 3) **Edykt.**

L. 4280. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Mechla Glücksmann w kwocie 200 zł. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 181 rep. 177 w Piskorowicach położonego Wasyla Palucha własnego na dniu 11 stycznia i 8 lutego 1877 o 10 godzinie rano, tylko za cenę szacunkową 958 zł lub wyżej, zaś na dniu 8 marca 1877 i poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 96 zł.

Bliższe warunki i protokół opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa dnia 12 października 1876

(5528 3—3) **Edykt.**

L. 15127. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Aleksandra Dintenfassa w kwocie 2500 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod Nr. 213 w Tarnowie na Strusinie do Waleryi Radeckiej należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w Sądzie tutejszym w dwóch terminach: 22 grudnia r. b. i 24 stycznia 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1670 złr. 63 ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające, wynosi 167 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w t. s. registraturze. Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 24 stycznia 1877 r. godzinę 4 popołudniu, na którym wierzyciele hipoteczni stawić się winni, celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k Prokuratorya skarbowa we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni a w szczególności, ci, którzyby po dniu 15 września 1876 r. do hipoteki realności Nr 213 w Tarnowie weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dr. Psarskiego z substytucyą adw. Dr. Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów, dnia 2 listopada 1876.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

(5552 2—3)

L. 7917. W składzie policyi miasta Tarnowa opróżniona jest posada sierżantą z płacą roczną 300 zł. a. w. wolnem umieszczeniem w koszarach policyi i prawem żądania zimowego i letniego ubioru, wraz z bielizną i obuwiem.

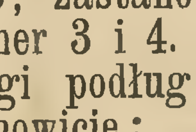
Ubiegający się o tę posadę winni złożyć dowody;

a) pochodzenia i wieku niżej lat 40,
b) nieskazitelnych obyczajów,
c) pobieranych nauk;
d) dotychczasowej służby lub zajęcia,
e) biegłość w służbie policyjnej

Osoby w stosunkach służbowych zostające wniosą podania za pośrednictwem ich właściw przełożonych, inne zaś wprost do tutejszego Magistratu po dzień 15 grudnia 1876.

Tarnów 20 października 1876.

(5610)

C. k. uprz.  **kolej**

Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, iż począwszy od dnia 10 grudnia 1876, zastanowionym będzie ruch mięszanych pociągów numer 3 i 4. Od dnia powyższego więc tylko mięszane pociągi podług planu dotychczasowego kursować będą a mianowicie:

Stacya		Numer pociągu 1 godz.	Numer pociągu 1 minut	Numer pociągu 2 godz.	Numer pociągu 2 minut
Lwów	odjazd	z rana 6	5	—	—
	przyjazd	—	—	wieczór 7	58
Stryj	odjazd	z rana 11	6	wieczór 4	9
	przyjazd	z rana 11	43	wieczór 3	22
Stanisławów	odjazd	—	—	z rana 9	20
	przyjazd	wieczór 5	23	—	—

Czas liczy się podług zegaru peszteńskiego.

Lwów, 25 listopada 1876.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.